

PZPR

ANDRZEJ CHODACKI

Nazwę wymyślił poseł Nieszczęśniak. Była już trzecia rano, alkoholu zabrakło, a niektórzy koledzy z klubu parlamentarnego zaczęli się wymykać, że niby do domu, do żon.

Wtedy Nieszczęśniak wstał, złapał się mocno stołu, bo świat zawirował mu w oczach, po czym zawołał donośnym głosem:

– To prawda, że PPP* upada i trzeba coś zmienić! – Tu zastanowił się chwilę, bo zgubił wątek. – Poddaję więc pod głosowanie nową nazwę naszej partii : Patriotyczne Zjednoczenie Polskich Robotników! Co wy na to, koledzy?

Europoseł Sinięcki, który akurat przebywał w kraju i postanowił odwiedzić swój ulubiony klub, spojrzał na prelegenta znad zimniej kawy.

– Nawet mi się podoba – przyznał i wychylił końcówkę z kieliszka stojącego obok.

– A co na to szef klubu?

– Patriotyczne Zjednoczenie Polskich Robotników? – Zawahał się poseł Nieścież, płochliwy odrobinę, bo niedawno zmienił płeć – to w skrócie PZPR?

Na sali obrad wśród wybrańców narodu nastała cisza, tylko senator Żegota chrapał dalej, śpiąc na stole niczym niezrażony.

– Proponuję przejść do następnego punktu obrad – oznajmił cicho Nieszczęśniak i usiadł, jakby zeszło z niego powietrze. Ciężko teraz o porządną nazwę. Wszystkie najlepsze już odebrała ta obrzydła opozycja.

* PPP – Partia Porządnych Polaków

W polskiej polityce ostatnich lat zmienia się niewiele, no może oprócz nowych nazw starych ugrupowań. Tu fantazja jest nieograniczona. Szkoda tylko, że nie zmienia się przy tym na lepsze sytuacja przeciętnego obywatela.